

KLIMATY

ŚW. ANNY

Nr 333 / 26 lipca 2015 ISSN 2080-0010

**Uroczystość odpustowa św. Anny,
Matki Najświętszej Maryi Panny**



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

2 Sm 7, 1–5. 8b–11. 16

Gdy król Dawid zamieszkał w swoim domu, a Pan poskromił wokóło wszystkich jego wrogów, rzekł król do proroka Natana: «Spójrz, ja mieszkam w pałacu cedrowym, a Arka Boża mieszka w namiocie». Natan powiedział do króla: «Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Pan jest z tobą». Jednak jeszcze tej samej nocy skierował Bóg do Natana następujące słowa: «Idź i powiedz mojemu słudze, Dawidowi: To mówi Pan: „Czy ty zbudujesz mi dom na mieszkanie? Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, abys był władcą nad ludem moim, nad Izraelem. I byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi. Wyznaczę miejsce mojemu ludowi, Izraelowi, i osadzę go tam, i będzie mieszkał na swoim miejscu, a nie poruszy się więcej, a ludzie nikczemni nie będą go już uciskać jak dawniej. Od czasu kiedy ustanowiłem sędziów nad ludem moim izraelskim, obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki”».

Oto słowo Boże

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 11, 1–2. 8–13

Bracia:

Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. Dzięki niej to przodkowie otrzymali świadectwo. Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg. Przez wiarę także i sama Sara, mimo podeszłego wieku, otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy. Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne, jak gwiazdy niebieskie, jak niezliczony piasek, który jest nad brzegiem morskim. W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i pozdrawiali, uznawszy siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi.

Oto słowo Boże

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Łk 2, 25c

Sprawiedliwi wyczekiwali pociechy Izraela,
a Duch Święty spoczywał na nich.

EWANGELIA

Mt 13, 16–17

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli».

Oto słowo Pańskie

KOMENTARZ

Św. Anna jest postacią, o której Nowy Testament milczy. Naszą wiedzę o niej czerpiemy z apokryficznej Protoewangelii Jakuba. Nie znaczy to, że jest postacią wymyśloną. Każdy z ludzi ma jakąś mamę i babcie, i tak też musiało być w przypadku Maryi i Jezusa. Kiedy w liturgii wspominamy św. Annę, to rozważamy miłą naszemu sercu myśl o tym, że Jezus – Syn Boga – był naprawdę jednym z nas. Poważni teologowie wyrażają to za pomocą suchej i abstrakcyjnej formuły o unii hipostatycznej, mówiącej o istnieniu dwu – ludzkiej i Boskiej – natur w Jezusie Chrystusie. My dziś wyrażamy to prościej, mówiąc, że Jezus, tak jak i my, miał np. babcie; miał kogoś, kto Go rozpieszczał, kto dawał Mu smakołyki, komu mógł się wyzalić.

Dzięki dzisiejszej uroczystości uświadamiamy sobie, że historia Jezusa jest mocno osadzona w konkretności. Dokładnie na tym koncentrują się dzisiejsze czytania: proroctwo z Księgi Samuela zapowiada Jezusa jako pochodzącego z konkretnej rodziny – rodu Dawida; był On obiecany konkretnej osobie, że będzie jego potomkiem. Fragment Listu do Hebrajczyków uświadamia nam, że uczestniczymy w sztafecie wiary, w której biegli m.in. Abraham i Sara. Uczestniczyła w niej św. Anna, uczestniczymy teraz i my. Wiara, którą się chlubimy, jest odziedziczona po tych pokoleniach, które odważnie strzegły jej przez wieki jak skarbu.

Winno nas to skłaniać do uczucia wdzięczności wobec nich, szczególnie jeśli uświadomimy sobie, jak czyni to Jezus we fragmencie dzisiejszej Ewangelii wg Mateusza, że nasza wiara, w przeciwieństwie do tych zamierzchłych pokoleń, nie jest już wypatrywaniem nieznanego. W naszym przypadku wiara jest wpatrywaniem się w miłośne oblicze Jezusa Chrystusa.

ks. dr Marek Dobrzeński

PSALM RESPONSORYJNY

1 Sm 2, 1. 4–5. 6–7. 8abcd

Całym swym sercem raduję się w Panu
lub *Alleluja*

Raduje się me serce w Panu,
moc moja ku Panu się wznosi.
Rozwarły się me usta na wrogów moich,
gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą.

Łuki silaczy się łamią,
słabi przepasują się mocą,
Za chleb zajmują się syci,
a odpoczywają głodni,
niepłodna rodzi siedmioro,
a wędnie bogata w dzieci.

To Pan daje śmierć i życie,
w grób wtrąca i zeń wywodzi.
Pan uboży i wzbogaca,
poniża i wywyższa.

Z pyłu podnosi biedaka,
z barłogu dźwiga nędzarza,
By go wśród książąt posadzić,
by dać mu stolicę chwały.



Z WAKACYJNYCH SZLAKÓW

Sanktuarium w Świętej Annie znajduje się na tradycyjnym szlaku pielgrzymek zdążających na Jasną Górę, 35 kilometrów na wschód od Częstochowy. Nazwa miejscowości: „Święta Anna” pochodzi od imienia patronki sanktuarium, której cudowna figura, wyobrażająca św. Annę w towarzystwie Matki Bożej i Dzieciątka Jezus – zwana „Świątą Anną Samotrzecią” – czczona jest tu od pięciuset lat. Zgodnie bowiem z dobrze udokumentowaną tradycją, początki kultu św. Anny sięgają tu końca XV wieku, kiedy to w okolicznych lasach miało miejsce kilka cudownych zdarzeń. W 1499 roku w miejscu tym ustawiono figurę ukrzyżowanego Chrystusa. Wkrótce zaczęli pielgrzymować do niej ludzie, a cudowne zdarzenia, różnego rodzaju, nie ustawały. Na początku XVI w. w miejsce figury ukrzyżowanego Chrystusa wzniesiono drewnianą kaplicę, poświęconą św. Annie i umieszczono w niej figurę Świętej – drewniany, późnogotycki wizerunek, zachowany po dzień dzisiejszy.

W 1869 r. przybyły do Świętej Anny siostry dominikanki klauzuruwe, które pokonując wiele trudności, związanych z odpowiednim przystosowaniem klasztoru do wymogów życia klauzururowego, stały się nowymi opiekunkami sanktuarium w Świętej Annie. Dziś poznajmy jedną z nich...



Kozak i biały habit

Dwunastoletni Jezus tuż po swej bar micwie zranił rodziców. Bezradni, przestraszeni szukali go aż trzy dni. Był w domu Ojca. Dwunastoletnia Róża zdecydowała się na podobny czyn: opuściła rodzinny dom. Czy było jej w nim źle? Nie. Miała wszystkiego w bród. W mej duszy rozblýsło jednak nieznanie wcześniej światło wyjaśniała. Opuściła najbliższych. Nie pogodzili się z tym do końca. Ukrywała się w klasztorze wspomocielek dusz czystocowych, gdzie, wychowana w luksusach, zakosztowała ubóstwa. Nie przeraziła się. Poznała katechizm, zmieniła nazwisko. Jako Maria Torbusówna wyruszyła do krakowskich sióstr oblatek. Tu spotkała Brata Alberta i zaraziła się jego miłością do ubogich. W 1917 roku została nauczycielką w Woli Mokrzeskiej. Ludzie we wsi przecierali oczy ze zdumienia: kto to widział, by nauczycielka po zajęciach opatrywała chorych? Zapamiętali ją do końca życia.

Trwała zawierucha I wojny światowej. Do izby nauczycielki wpadł przerażony kozak. Gonił mnie! zawołał. Róża ukryła go w łóżku, a pościg przywitała świętym oburzeniem: jak śmiecie podejrzewać pannę, że ukrywa w pokoju męzczyznę?

Tuż po nawróceniu napisała wzruszający list do świętego Stanisława: Kochany święty, po chrzcie świętym byłam w domu rodzicielskim trzy tygodnie. Zmuszona byłam progi rodzinne opuścić dla Miłości Chrystusa. Ty, Stanisławie, masz trochę życie podobne do mojego. Wcześniej opuściłeś dom, ojca, matkę i wszystko i puściłeś się w odległe kraje. Byłeś prześladowany przez swoich. Tyś jest pierwszym świętym, do którego zaczęłam się modlić pisała wprost. Módl się za Żydów i o to, abym została zakonnicą klauzururową. Proszę cię, aby Pan wskazał mi klasztor, gdzie mają habity białe, abym mogła pamiętać ciągle, że mam być niewinną na duszy i ciebie.

Święty Stanisław nie próżnował. Po latach pełnych burzliwych przeżyć, w 1918 roku, Róża znalazła się za wysokim murem klasztoru w Świętej Annie. Czy trzeba pisać, że było to zgromadzenie klauzuruwe, a siostry nosiły białe habity? Młoda żydówka Róża stała się siostrą Rozarianą (czyli Różańcową). Imię zachowało swój rdzeń i pokazywało coś istotnego: mniszka nie rozstawała się z różańcem.

Córka Królewska

Rozariana położyła na tabernakulum list z prośbą o modlitwę i z szelmowskim uśmiechem powiedziała: Żebyś potem nie mówił, że nic nie wiedziałeś. A Bóg słuchał tej mniszki córki rabin. Pochodziła z rodziny samego Jezusa.

Michał Margulies wrócił z warszawskiej synagogi. Witam was zawołał do aniołów, którzy w szabat są gośćmi każdego żydowskiego domu. Wszedł do pokoju w kamienicy przy Długiej 12. Zaczął się szabat. Rabin z miłością pochylił się nad Różyczką i zaśpiewał: „Oby Wiekuisty przyświecał ci obliczem swoim i był ci łaskawym; Oby Wiekuisty zwrócił oblicze swoje ku tobie i obdarzył cię pokojem”. Róża skuliła się.

Od jakiegoś czasu czuła wyraźnie, że Bóg zwrócił ku niej swoje oblicze. I zdradził jej swą wielką tajemnicę: ma Syna. Mesjasz nadszedł. Ma na imię Jezus. Ukrzyżowany Bóg pokazał też swoją Mamę Maryję. Dziewczyna podniosła głowę i spojrzała na zatopione w modlitwie rodzeństwo. Esterę, Romę, Lucia, Gucię i Jakuba. Nie miała odwagi zdradzić im swoich pragnień. Marzyła o chrzcie i życiu za klauzurą. Dom żył tradycją Izraela. Luciu miał nawet zostać rabinem (zmarł jednak kilka lat później). Co piątek mama zapalała szabasowe świece, rodzice oplakiwali zburzenie świątyni i czekali na upragnionego Mesjasza. Mesjasz przyszedł!

Ojciec warszawski rabin, podniósł kielich z winem. Trwał szabat. Jest on przypomnieniem królewskiej natury każdego człowieka. Największym grzechem człowieka jest zapomnienie, że jest on księciem nauczał Abraham Jozue Heschel.

Róża czuła się księżniczką. Była oczkiem w głowie mamy, Henryki. Rodzice byli wykształceni, powszechnie szanowani. Częstym gościem w domu był Janusz Korczak. Róża kochała ich i swoje liczne rodzeństwo. Naprawdę czuła się jak królewna. A jednak od jakiegoś czasu w jej głowie pulsowała nowa tęsknota. Poznała życie Jezusa i zakończyła się w Nim po uszy.

Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłam się uwieść powtarzała za prorokiem Jeremiaszem. Trwało świętowanie szabat. Na stole stał puchar z winem. Jeśli go ubędzie, Mesjasz przyjdzie wierzone. Jedenastoletnia Róża zajrzała ciekawie do kielicha i krzyknęła: Wina ubyto, Mesjasz przyszedł! Niedługo potem uciekła z domu.

Potajemnie przyjęła chrzest. Ze wzruszeniem opisywała swój pierwszy pobyt w katolickiej świątyni. Nie była imponująca. Zwykły, mały, szary kościółek, a jednak dziewczyna czuła się w nim jak za zasłoną jerozolimskiej świątyni. Nie widziała tabernakulum: widziała Święte Świętych. Miejsce przebywania Chwały Bożej. Dostępne jedynie dla wybranych kapłanów Izraela. Teraz, dzięki śmierci Jezusa, było na wyciągnięcie ręki. Zasłona świątyni rozdarła się na pół. Dziewczyna dotknęła tajemnicy: może przyjąć Ciało samego Boga. Bardzo przeżyła tę wizytę. Po raz pierwszy upadłam na kolana w katolickim kościele notowała wzruszona.

Te wizyty sporo ją kosztowały. Wkraczała na obcy, nieznaną sobie wcześniej, teren obrazów, ksiąg, świętych, nowenn i litanii. Kiedyś nieśmiało podeszła do konfesjonatu ks. Stefana Zawadzkiego. Gdy zaczęła opowiadać o swoich pragnieniach, łagodnie jej przerwał: Drogie dziecko, zanim zacznę badać twoją duszyczkę, powiedz mi, czy nie czynisz tego wszystkiego za namową kogoś lub z musu? Nie. Długo badałam swe pragnienia. Wzywają mnie ukrzyżowany Jezus i Maryja opowiadała. Długo rozmawiali. Żar bijący ze słów dziewczynki musiał zrobić na księdzu spore wrażenie. Była nadzwyczaj dojrzała. Jak młodzianka, nastoletnia żydówka Mariam, odpowiadała na najważniejsze pytanie życia. Po rozmowie podeszłam do ołtarza Maryi i łzami gorącymi zalewałam stopień ołtarza pisała. Przyjęła chrzest, wróciła do domu, ale poczuła się w nim obco. Rodzina coś podejrzewała. Róża zdecydowała się na ostateczność. Uciekła.

Jęki za oknem

Mama długo szukała córki, a gdy znalazła ją u dominikanek, nakłaniała do powrotu. „Byłaś ozdobą domu, moim szczęściem, a jesteś teraz z dala ode mnie” pisała. Od chwili opuszczenia domu Róża już nigdy nie widziała ojca ani rodzeństwa. Wszyscy bardzo cierpieli: ona zamknięta za kratami, oni w Warszawie. Zginęli podczas likwidacji getta. Młoda dominikanka miała wówczas sen. Tata, mama i siostra zapalali świecę. Obudziła się pełna pokoju. Poczuli, że rodzice stanęli twarzą w twarz przed Bogiem Abrahama, Izaaka, Jakuba. Bogiem Guci, Lucia i Rozariany.

Gdy po latach dowiedziała się, że jej siostra mieszka w Izraelu, napisała: „Kochana Guciu, w duszy mojej Bóg rozpalil kaganek, a jam znalazła światło. Piszę jak do dziecka, bo nie umiem sobie wyobrazić Ciebie jako dorosłą mężatkę, a może i mamę, a tylko małą kochaną Gucię. Bóg nasz to Bóg Izraela wyjaśniała od chwili gdy zaczęło się masowe mordowanie, straciłam sen. Nieustannie podchodziłam do okna, bo miałam wrażenie, że ktoś jęczy i woła mnie o ratunek. Wierzaj mi, bo mówię wobec Boga, że gotowa byłam umrzeć za każdego nie tylko raz, ale tysiące razy. Serce moje oczekiwało krwaw, płakałam, modliłam się i nieustannie składałam ofiarę Bogu. Za co Żydzi przechodzą tak ciężką ofiarę? Nie wiem. Moje powołanie to zdobycie nieba dla innych. Ach, Guciu, gdybym mogła dać Tobie zaznać tego szczęścia i spokoju. To raj na ziemi” pisała o Świętej Annie.

Krzyk królowej

Na swym obrazku obłóczynowym zacytowała dramatyczny krzyk Estery: *Daruj mi dusze moje, o które proszę, i lud mój, za którym się przyczyniam.* Róża, królowa taty, stała się prawdziwą królową Esterą, która chciała być ofiarą całopalną opowiadają dominikanki. Nie oszczędzała siebie w cierpieniu. Przez czterdzieści lat nie jadła mięsa. W ważnych intencjach pościła przez cały dzień, nie przyjmując nawet łyka wody. Przed operacjami odmawiała znieczulenia. Marzyła o odwiedzeniu Ziemi Świętej, ale gdy znajomi załatwili już wszystko, w ostatnim momencie powiedziała: Nie jadę, ofiara.

Podobnie gdy miała pojechać na spotkanie z Janem Pawłem II w Warszawie. Wszystko było gotowe do drogi. Godzinę przed wyjazdem powiedziała: nie jadę. Jak ofiara, to do końca. A ty? Zrezygnowałbyś z urlopu? pyta Heniek, fotoreporter, ale zmieniam temat. Czy widać było na jej twarzy jakieś rozgoryczenie? pytam sióstr. Nie! To był królewski gest: Boże, Tobie to oddałam. Już do tego nie wracam. Koniec, kropka. Żadnego cierpiętnictwa. Przeciwnie Rozariana była gejerem energii. Miała niesamowite poczucie humoru i niezły tupet.

O jej modlitwach krążą prawdziwe legendy. Z błyskiem w oku opowiada o nich ojciec Jan Góra. To on odnalazł na warszawskim cmentarzu grób jej rodziców, to on opłacił kantora, który zaśpiewał kadisz.

Święta bezczelność

Gdy przychodziły listy z prośbą o modlitwę, mniszka kładła je na tabernakulum i głośno mówiła: Żebyś potem nie mówił, że nie wiedziałeś.

Święta bezczelność. Cecha świętych. Kto potrafi tak rozmawiać z Bogiem? Święta Katarzyna, Mała Tereska. Rozariana przyjaźniła się duchowo z Kwiatuskim z Lisieux. Korespondowała z jej rodzonymi siostrami. Jako 23-letnia mniszka dzięki Teresie została uzdrowiona z ciężkiej choroby. Zawiadomiła o tym Karmel w Lisieux, gromadzący świadectwa przed kanonizacją Teresy. Nieprzypadkowo obie zmarły tego samego dnia: 30 września. Rozariana rozmawiała z Jezusem tak, jakby należeli do tej samej rodziny. Ale przecież należeli! Pochodziła z królewskiego rodu Dawida, z pokolenia Judy. Ukrzyżowany Jezus był jej dalekim krewnym. Płynęła w nich ta sama krew. Urodziłam się jak On, śmiała się, o północy 24 grudnia 1900 roku, w Wigilię! Lampa spadła, mama się przestraszyła i mnie urodziła opowiadała. Często składając nowicjuszkom życzenia, uśmiechała się zawadiacko: Życzę ci, abyś była taka jak ja!

A potem siostrą wyjaśniała: W pokorze nigdy nie byłam mocna. Kiedyś, stojąc pod słynną figurą Jezusowej babci, świętej Anny, powiedziała z szelmowskim uśmiechem: Ona też była z mojej rodziny. To ciekawe, nie powiedziała: ja należę do rodziny Anny, ale ona należy do mojej. Cała Rozariana śmieje się dominikanki. Ona niezwykle kokietowała Boga, żyła nieustannie w Jego obecności, ale też, jak prawdziwa kobieta, chciała być zauważana. Kiedyś siostry usłyszały, jak mówiła Mu w kaplicy: Żebyś mnie tylko nie zrobił starą i brzydką. Rozbrajała dominikanki szczerością. Gdy złamała nogę, pogroziła laską w stronę obrazu Madonny i powiedziała: Jak Tyś Syna wychowała? Zobacz, do czego dopuścił? Gdy siostry w ciszy przygotowywały się do wspólnej modlitwy, usłyszały głośne stapanie. Weszła Rozariana. Na środku kaplicy stuknęła stanowczo laską w podłogę i zawołała: Jezus, jestem! Rozariana przyszła! Rozmawiaj ze mną! Siostry z trudem powstrzymywały śmiech. A jednocześnie uczyły się prostoty modlitwy. Czy Bóg mógłby jej nie wysłuchać? Ona z Bogiem załatwiła mnóstwo ważnych interesów. Prawdziwa żydówka śmieje się mniszki.

Mnóstwo dzieci

Zaczyna się kompleta. W czasie cichego rachunku sumienia rozlegają się charakterystyczne głośne kroki. Rozariana podchodzi do siostry, która od kilku dni ma bardzo smutną



twarz, wyciąga spod szkaplerza jabłko i teatralnym szeptem mówi: Masz, ale żebyś tylko sama zjadła! I jak tu pobożnie zaśpiewać do końca kompletę? Mniszka patrzy na siostry i, wzruszając ramionami, pyta: A one to co? O co im chodzi?

Miała niesamowity kontakt z niebem, a przy tym była bardzo normalna. Surowa i wymagająca wobec siebie i sióstr. Potrafiła spojrzeć w oczy małżonków i powiedzieć: będzie dziecko, nie będzie dziecka. Ba, często od razu określała nawet płęć! Miała wymodlone tabuny dzieci. Rodziły się w sytuacjach medycznie beznadziejnych. Oczy siostry Józefy błyszczą. To ona towarzyszyła Rozarianie do końca.

Mniszki Zakonu Kaznodziejskiego (Dominikanki) od lat wyprasają bezdzietnym małżeństwom pociechy. Niewielu jednak wie, że charyzmat ten, który był właściwie monopolem siostry Rozariany, jest też dziś udziałem siostry, która 30 IX 1990 roku miała swą Mszę profesyjną. W czasie tej Eucharystii zmarła siostra Rozariana. Charyzmat przeszedł i na inne mniszki. Kto wie, czy nie przyczyniła się do tego córka rabina?

Ojciec Jan Góra opowiada wprost: *Ona mnie wychowała. Bardzo jej zależało, abym był dobrym i świętym zakonikiem. Dlatego mnie besztala, że mam za długie włosy, że niechlujnie siedzę. Upominała mnie, żebym bardziej kochał Pana Jezusa. Sama zresztą kochała Go nad życie. Kiedyś powiedziała pod krzyżem: Oj, Żydku, Żydku, żebyś Ty wiedział, jak ja Ciebie Kocham!, czym się bardzo zgorszył jeden profesor scholastyki. A ja się nie gorszyłem. Czy ja umiem tak kochać?*

opracowała: **Anna Kozikowska**
na podstawie artykułu Marcina Jakimowicza
(<http://www.swanna.mniszki.dominikanie.pl/>)

XVII Niedziela Zwykła – 26 lipca 2015 r.

Uroczystość Patronalna Parafii

1. Dziś w naszym kościele obchodzimy uroczystość patronalną, z którą związana jest łaska odpustu. Odpust jest darowaniem przed Bogiem kary doczesnej za grzechy zgładzone już co do winy, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza Chrystusa i świętych. Można go uzyskać dla siebie lub w intencji zmarłych pod zwykłymi warunkami, tzn.: jeżeli jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, przyjęliśmy lub przyjmujemy Komunię św. i odmówimy modlitwę Pańską oraz Wyznanie Wiary. Główna Msza św. odpustowa wraz z procesją Eucharystyczną zostanie odprawiona przez o. Stanisława Przepierskiego o godz. 13.00.
2. Nabożeństwo ku czci św. Anny, patronki naszej parafii zostanie odprawione dziś o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wspominkach rocznych.
3. W tym tygodniu przypadają następujące wspomnienia liturgiczne:
 - w środę, 29 lipca, Wspomnienie św. Marty;
 - w piątek, 31 lipca, Wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, kapłana;
 - w sobotę, 1 sierpnia, Wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, doktora Kościoła.
 Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.
4. W sobotę, 1 sierpnia, przypada 71. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Msza św. w intencji żywych i zmarłych uczestników powstania zostanie odprawiona, o godz. 16.00. Po Mszy św., w uroczystej procesji, przejdziemy do kwatery grobów powstańców na naszym cmentarzu, gdzie o godz. 17.00 – godzinie „W”, o której rozpoczęło się powstanie – uczymy pamięć poległych i pomordowanych powstańców.
5. W tym tygodniu przypada I sobota miesiąca. Msza św. wotywna o Niepokalanym Sercu NMP zostanie odprawiona o godz. 7.00, a zaraz po niej Nabożeństwo Różańcowe.
6. Jak każdego roku, w Święto Przemienienia Pańskiego, 6 sierpnia o godz. 19.00, zostanie odprawiona na cmentarzu Msza św. za zmarłych z naszych rodzin. Miłosierdziu Bożemu, w sposób szczególny, polecać będziemy tych, którzy opuścili nas w ostatnim czasie. Zmarłych polecanych naszym modlitwom prosimy zgłaszać w zakrystii lub bezpośrednio przed nabożeństwem. Procesja na cmentarz wyruszy z naszego kościoła o godz. 18.30.
7. Początek sierpnia to czas pielgrzymek. W dniu 5 sierpnia wyrusza Warszawska Akademička Pielgrzymka na Jasną Górę. Naszą duchową łączność z pielgrzymami wyrazimy odmawiając różaniec przez cały czas trwania pielgrzymki. Modlitwę różańcową odmawiać będziemy codziennie po Mszy św. o godz. 17.00, chodząc wokół kościoła.

8. W najbliższym czasie sakramentalny związek małżeński zawrą:

– Jarosław Pyzel, kawaler z parafii tutejszej i Katarzyna Skóra, panna z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Dąbrówce

– zapowiedź II.

Każdy, kto by wiedział o przeszkodach zachodzących między narzeczonymi, zobowiązany jest powiadomić kancelarię parafialną. Narzeczonych polecamy modlitwie parafian.



Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca

od 12.07 do 9.08.2015 r.

Módlmy się w intencji podróżujących w okresie wakacyjnym w powietrzu, na łądzie i wodzie, aby dotarli bezpiecznie do celu podróży.

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny od poniedziałku do piątku
w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA
- Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:

87160013741846849180000001

internet: www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
e-mail **Redakcji**: klimaty@parafiawilanow.pl
Wydawca



W naszym kościele trwa
CISZA, w której
PRZEMAWIA BÓG
w każdy piątek
od godz. 13.00 do 17.00
oraz od godz. 18.30 do 20.00